# Nauka Katolicka.

## (POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.

„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

**Módl się i pracuj!**

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 5. Bochum, dnia 31 stycznia 1895. Rok 4.

## Na uroczystość Oczyszczenia NMP.

LEKCYA. Mal. III. 1—5.

Co powiada Pan Bóg: Oto ja posyłam Anioła mojego, a nagotuję drogę przed obliczem mojem. A zarazem przyjdzie do kościoła swego Panujący, którego wy szukacie, i Anioł przymierza, którego wy chcecie. Oto idzie, mówi Pan zastępów. A kto będzie mógł myślą ogarnąć dzień przyjścia jego? Bo on jako ogień ziewający, i jako ziele farbierskie; a usiądzie wypalając i wyczyszczając srebro, i wyczyści syny Lewi, i przecedzi je jako złoto i srebro, i będą Panu ofiarować ofiary w sprawiedliwości. I spodoba się Panu Ofiara Judy i Jeruzalem, jako dni wielu, i jako dawne lata, mówi Pan Wszechmogący.

EWANGIELIA. Łuk. II. 22—32.

W on czas, gdy się wypełniły dni oczyszczenia Maryi według zakonu Mojżeszowego, przynieśli Jezusa do Jeruzalem, aby go stawili Panu, jako napisano w Zakonie Pańskim: Ze wszelki mężczyzna otwierający żywot, świętym Panu nazwany będzie. A iżby oddali ofiarę wedle tego, co jest powiedziano w Zakonie Pańskim, parę synogarlic albo dwoje gołąbiąt. A oto był człowiek w Jeruzalem, któremu imię Symeon; a ten człowiek sprawiedliwy i bogobojny, oczekiwający pociechy Izraelskiej, a Duch Swięty był w nim. I odpowiedź by wziął od Ducha Swiętego, że nie miał oglądać śmierci, ażby pierwej oglądał Chrystusa Pańskiego. I przyszedł w duchu do kościoła. A gdy wnosili dzieciątko Jezusa rodzice jego, aby za nie uczynili wedle zwyczaju zakonnego, on też wziął je na ręce swoje i błogosławił Boga i mówił: Teraz puszczasz sługę Twego Panie w pokoju, według słowa twego. Gdyż oczy moje oglądały zbawienie twoje, któreś zgotował przed oblicznością wszystkich narodów. Swiatłość na objawienie pogan, i chwałę ludu twego Izraelskiego.

## Na Niedzielę 4 po Trzech Królach.

LEKCYA. Rzym. XIII. 8—10.

Bracia! nie bądźcie nikomu nic winni, jedno abyście się społecznie miłowali, bo kto miłuje bliźniego, zakon wypełnił. Albowiem: nie będziesz zabijał, nie będziesz kradł, nie będziesz mówił świadectwa fałszywego, nie będziesz pożądał; i jeśli które jest insze przykazanie, w tem słowie się zamyka: będziesz miłował bliźniego twego, jako siebie samego.

Miłość bliźniego złego nie czyni. Wypełnianie tedy zakonu jest miłość.

EWANGIELIA. Mat. VIII, 23—27.

W on czas gdy Jezus wstąpił w łódkę, weszli z nim uczniowie jego. A oto wzruszenie wielkie stało się na morzu tak, iż się łódka wałami okrywała, a on spał. I przystąpilii do niego uczniowie jego, i obudzili go mówiąc: Panie, zachowaj nas, giniemy. I rzekł im Jezus: Czemu bojaźliwi jesteście małej wiary? Tedy wstawszy rozkazał wiatrom i morzu i stało się uciszenie wielkie. A ludzie się dziwowali mówiąc: Jakiż jest ten, że mu i wiatry i morze są posłuszne?

## Wielkie są cuda Boże!

„Jakiż jest ten, że mu i wiatry i morza są posłuszne?“ (Mat. 8, 27).

Zbawiciel Jezus po dziennem nauczaniu, chcąc się przeprawić za morze galilejskie, wsiadłszy na łódkę z uczniami swemi, zasnął, aż oto na morzu powstała burza wielka, a wały morskie kołysane, szumem i wiatrami, zalewały łódkę. Uczniowie Jezusa, acz doświadczeni rybacy, umiejący kierować w niebezpieczeństwach morskich łódką, uznali niebezpieczeństwo za tak wielkie, iż się sami wyratować ludzkiemi sposobami nie potrafią, jeżeli ich wszechmocność Jezusa nie wyratuje. — Dla tego w przestrachu największym wołają na śpiącego Jezusa: „Panie! zachowaj nas, bo giniemy!“ Przebudzony Jezus odzywa się do nich: „Czemu bojaźliwi jesteście małej wiary?“ jak gdyby im powiedział: nie wiecie o tem, że ja was każdej chwili z każdego niebezpieczeństwa wyratować mogę, byleście wiarę i ufność we mnie pokładali? — czyliżeście zapomnieli o mojej wszechmocności? nie wiecie o tem, iż chociaż jako człowiek zasypiam, ale jako Bóg czuwam nad wami i nad całym światem? zapomnieliście o cudach moich, którem uczynił w oczach waszych, oczyszczając trędowatego, uzdrawiając jednem słowem, w nieobecności, sługę setnika i świekrę Piotrową, na które to cuda przed chwilą własnemi oczyma patrzeliście? — I wy jeszcze, widząc te mojej wszechmocności cuda, we mnie ufności nie pokładacie, że was z nawałnicy i burzy morskiej wyratować mogę? Otóż patrzcie, co się w oczach waszych stanie. — Tu rozkazał Jezus wiatrom i morzu, aby się uspokoiły, i stało się uciszenie wielkie na morzu! a ludzie patrzący na te cuda, dziwowali się bardzo i zapytywali: „Jakiż jest ten, że mu wiatry i morze są posłuszne?“

Chrześcianie! Zdziwiły się rzesze nad Jezusem widząc cud, a nie znając Jezusa, kim On był właściwie. — My zaś, chrześcianie, bynajmniej się nie zdziwimy, że na głos Jezusa milczą wiatry i nawałnice morskie ustają, bo On był Bogiem prawdziwym. Tak jest, chrześcianie, i nie inaczej: cuda, które czynił Jezus, wykazują Go być Bogiem, a nam nakazują zupełne w Nim pokładać zaufanie.

Że cuda, które czynił Jezus, okażą Go być Bogiem, o tem przekonamy się w pierwszej części niniejszej nauki. Że w Nim we wszystkich utrapieniach naszych zupełną ufność pokładać powinniśmy, o tem w drugiej części.

I.

Pomijam proroctwa, które się na Jezusie spełniły; pomijam Jego świętą naukę, mądrość, świętość żywota; pomijam przepowiednie Jego, które się co do joty spełniły, bo to wszystko zapewnia, że Jezus był Bogiem prawdziwym; ale chociażbyśmy tych nie mieli, i o nich nigdy nie słyszeli, jednak gdy zważymy cuda, które wykonał Jezus na chorych, ślepych, niezliczonych kalekach, żywych i umarłych, na tysiącznych przyrody żywiołach, okaże się, iż kto tak czyni, musi być wszechmocnym, a tem samem Bogiem, gdy to uczynił Jezus, Bogiem zatem być musi.

Komuż nieznany pierwszy cud Jezusa w Kanie Galilei? Gdy wina zabrakło, kazał Jezus w obliczu wszystkich napełnić sześć stągwi wodą, brać z tego i pić; a gdy wzięli i pokosztowali, uznali, że było prawdziwe wino i jeszcze lepsze od pierwszego. Nie widzicież tu, chrześcianie, że taż sama wszechmocność Jezusa zamie-

niła wodę w wino, która i teraz nadaje wodom słodyczy, kwasu, goryczy; która i teraz w winnych latoroślach tworzy wino, i przemienia potrawy i napoje w ciało, kości, soki, żyły i siły nasze.

Ten sam Jezus po nauczaniu rzeszy, nakazuje jej siąść, i w obliczu ich, przytomności ich rozmnaża raz pięcioro, drugi raz siedmioro chleba i kilka rybek tak, iż rozmnożenie to na cztery i na pięć tysięcy do nasycenia wystarczyło, nie rachując w to niewiast i dziatek. — Któryż kiedy z królów dla swoich wojsk lub poddanych tak rozmnożył chleb i żywność, jak to uczynił Jezus? Żaden zaiste, bo nie miał wszechmocności i bóstwa Jezusa.

Zastąpił trędowaty idącemu Jezusowi z góry po nauczaniu, przy wielkim tłumie ludu i prosił Go w pokorze: „Panie! jeźli chcesz, możesz mię oczyścić!“ Jezus dotyka się trądu jego i mówi: „Chcę, bądź oczyszczon,“ i natychmiast był oczyszczony (Mat. 8). Wszyscy przed trądem uciekali, i nikt się nie chciał nie tylko dotykać, ale nawet spotykać z trędowatym, by nie był straszliwą chorobą zarażony. — Jezus ażeby pokazać, iż Mu żadna zaraza zaszkodzić nie może, iż każdą leczyć potrafi, widocznie dotyka się trędowatego przed ludźmi, i rozkazuje wszechmocnem słowem Swojem, a natychmiast opuszcza trąd zarażonego.

Trapiła gorączka świekrę Piotrową (Mat. 8); dotknął się jej ręką Jezus, a natychmiast opuściła ją gorączka, wstała i posługiwała im. Przyniesiono do Jezusa powietrzem ruszonego na łożu, Jezus widząc wiarę ich, i jako Bóg widząc w chorym obarczone sumienie grzechami, a na nim skruchę prawdziwą, najprzód odpuszcza mu grzechy, a potem mu rozkazuje powstać z łoża boleści, i iść do domu swego; — wstał i poszedł słowem Jezusa uzdrowiony. Trzydzieści ośm lat przy sadzawce Betsajdzie spoczywał chory, nikt go uleczyć nie mógł; Jezus odezwał się do niego, wszechmocnem słowem Swojem: „Idź i weź łoże twoje;“ — a chory wstał i odszedł.

Chrześcianie! jakichże to tu Jezus na wyleczenie tylu chorych, i to różnego gatunku chorób, używa lekarstw? jakież tu przepisuje proszki, zioła i lekarstwa? Oto ani się pyta o czas choroby, ani o przyczynę choroby, ani o jej znaki i gwałtowność; lecz gdy pokładają wiarę w Nim i ufność, On wyrzeka wszechmocne słowo: „Wstań, chodź, jesteś uzdrowiony, oczyszczony,“ a choroba opuszcza chorego. Kto tak jednem słowem, bez lekarstw, bez narzędzi, bez obawy, bez pracy, różnorodne leczy choroby, wszechmocnym być musi! Nie widzicież tu, chrześcianie, tej wszechmocności w Jezusie? Oto trzydzieści ośm lat chorobą złożony, z łoża powstaje; oto mający uschłą rękę (Mat. 13), na rozkaz Jezusa ją wyciąga, bo ją Jezus cudownie wyleczył.

Przemówił do córki arcybóżnika umarłej: „Dzieweczko, tobie mówię, wstań.“ Wstała natychmiast (Mar. 5). Wynoszono zmarłego jedynaka strapionej wdowy, w miasteczku Naim (Łuk. 7), kazał Jezus stanąć i przemówił: „Młodzieńcze, tobie mówię, wstań“. Powstał młodzieniec, usiadł, i przemówił. — Cuchnął już Łazarz cztery dni w grobie złożony (Jan 11), zawołany głosem Jezusa: „Łazarzu wynijdź z grobu;“ wyszedł natychmiast. — Któż to tak potrafi jednem słowem różnorodne choroby leczyć i umarłych wskrzeszać? Nie potrafią tego mocarze świata ani nikt z ludzi, tylko sam Bóg i ci, którym Bóg cuda działać pozwoli. Działali prorocy mocą Bożą cuda, ale Jezus Chrystus działał Swoją, bo co Ojciec czynił, to i On czyni, jak Sam o Sobie mówi: „Wskrzeszali prorocy umarłych, ale sam siebie nikt nie wskrzesił“. Jezus tylko jeden to przepowiedział: „Trzeciego dnia z martwych powstanę“, tak powstał z martwych, i siedzi na prawicy Boga Ojca. Tu już więcej znaków, ani cudów na udowodnienie bóstwa Jezusa Chrystusa nie wyliczę, bo i Ewangieliści sami wszystkich nie wyliczają. Wspominają tylko: Wszystkie, którzy się źle mieli, uzdrowił (Mat. 8, 16), — które porzucali

u nóg jego, uzdrowił (Mat. 15), — którzykolwiek się dotknęli kraju szaty jego, zostali uzdrowieni (Mat. 14); to tu tylko należy z Janem św. powtórzyć (20, 30). „Wieleć i innych znaków uczynił Jezus przed oczyma uczniów swoich, które nie są napisane; a te są napisane, abyście wierzyli, iż Jezus jest Chrystus, Syn Boży, a iżbyście wierząc, żywot mieli w imię Jego.“ Wierzyć zatem mamy, iż Jezus Chrystus jest Bogiem prawdziwym, bo nas o tem cudami Swemi przekonał. — Z tego powodu i największą w Nim ufność w wszelkich życia naszego kolejach i nieszczęściach pokładać mamy.

II.

Kiedy Jezus cudownie uleczył rozliczne choroby, wskrzesił umarłych, rozkazywał wiatrom i morzu, a wszystko Mu było pod sklepieniem nieba aż do zawiasów ziemi posłuszne, więc w tym Jezusie zupełną winniśmy pokładać ufność, bo On może z choroby podnieść, w nieszczęściu poratować, wskrzesić umarłych, niebem wynagrodzić, lub i piekłem ukarać!

Tak jest, chrześcianie, co wyrzekł Jezus, co przyobiecał, święcie dotrzyma, bo jest wszechmocny. Przyobiecał, iż przyjdzie Syn Człowieczy w chwale Ojca swego z anioły swoimi, a wtedy odda każdemu według uczynków jego (Mat. 16, 20), dotrzyma tego Jezus, ufajcie, przyjdzie i wynagrodzi każdemu. — Za każdą krzywdę, obelżywe słowo, za najmniejszą przykrość, za nędze, za najdrobniejszy uczynek dobry odbierzecie z ręki tego Jezusa zapłatę, o któregoście cudach słyszeli; bo o tem zapewnił, a dotrzyma święcie, bo jest Bogiem. Przeciwnie wszechmocność Jego ukarze złych, bo i o tem upewnia, bo tak jest wszechmocny dzisiaj, jak był przed tysiącami lat, jak będzie po milionach. — W Nim więc skrzywdzeni na sławie, majątku i zdrowiu, pokładajcie ufność, bo któżby ufał w Panu a był zawiedzion? Którzy się Pana boicie, miejcie nadzieję w Nim, wzywa Mędrzec Pański (Eccl. 2, 9).

Jeżeli w przyjaciołach pokładamy ufność, w rodzicach, w dobrodziejach naszych, którzy nam dobrodziejstw swoich udzielają; jakże Bogu Jezusowi nie ufać, który rodzicom, przyjaciołom i dobrodziejom naszym Swych darów udzielił?

Jest kto w nędzy, śmiało ufać może Jezusowi, i do Niego się udawać, bo to ten Pan, który pięciorgiem chleba cudownie rozmnożonego po cztery, po pięć tysięcy ludzi nakarmił, bo to ten Pan, który do dziś dnia po obszernym świecie rozmnożonych na zagonach chlebem żywi nie tylko ludzi, ale zwierzęta, ptaki i robaczki.

Je[illegible] chorym, człowiecze, podnoś zbolałe ręce do Jezusa, bo to ten wszechmocny, który jednem słowem uzdrawia ślepe, nieme, głuche, schorzałe, kaleki, i ciebie uzdrowić potrafi.

Jesteś w smutku i utrapieniu, prześladują cię ludzie, źle ci się powodzi, udaj się do Jezusa z żywą wiarą i ufnością, bo to ten sam, który gdzie tylko przechodził, wszystkim czynił dobrze.

Lękasz się głodu, choroby, niebezpieczeństwa grożącego, nie rozpaczaj człowiecze, bo Jezus i do ciebie mówi, jak mówił do Apostołów: „Czemu jesteś bojaźliwy, małej wiary?“ Chociaż z tobą Jezus nie uczyni cudu, może zeszle na ratunek dobrego człowieka, lub zmiękczy serce bogacza; tym sposobem zaradzi potrzebom twoim.

Jeżeli niekiedy żądaniom naszym cudownie nie odpowie, nie podźwignie z choroby, nie wyrwie z smutku i różnych utrapień, ufajmy jednak w Nim, bo On to wszystko na dobre kieruje. Smierć sama zdaje się największem dla człowieka nieszczęściem, a taż mu przecie do szczęścia wiecznego otwiera bramę. — Dla tego słusznie powiedział Job (13, 15). „By mię też zabił Bóg, w Nim ufać będę, i nadzieję w Nim pokładać.“ Taką nadzieję pokładała Zuzanna w Bogu, na ukamienowanie prowadzona, — taką Daniel między lwami; — a Bóg ich cudownie pocieszył i uratował. Jeżeli i my się nad

kolejami życia naszego zastanowimy, ileż w niem cudów nie dopatrzymy, któremi nas zachował od niebezpieczeństwa życia, — ileż razy nie wyrwał z przepaści, — ileż razy nie szczędził sławy naszej, nie odkrył grzechów naszych — ileż razy nie ukarał zaraz po grzechu? Gdyby nie dobroć wszechmocnego Jezusa, któżby się tu z nas żywy na dniu dzisiejszym pokazał: Zapomnieliście to na różne choroby, zarazy, przed któremi was Bóg cudownie zasłonił? — Zapomieliście na straszną cholerę, która tyle ofiar ziemi wydarła? Jeżeliście wy zapomnieli jam nie zapomniał i gdybym w Piśmie św. nie wyczytał i śladów nie znalał, terazbym je świeżo po tej klęsce przed całym światem ogłosił: „Miłosierdzie Pańskie jest: żeśmy nie zniszczeli, że nie ustały litości jego“ (Gen. 3, 32). Miłosierdziu Bożemu my winni, żeśmy nie pomarli, że dotąd żyjemy.

Ale jakże się udać z ufnością do Jezusa, powie sobie nie jeden, któregośmy tyle razy obrazili? Jakże się udać po zdrowie, po siły, kiedyśmy dobrowolnie siły nasze na występkach stargali? Jakże się udać po chleb, odzienie, sławę i wszelkie dobra ziemskie, kiedyśmy powierzone talenta strwonili, zmarnowali i zakopali? Jakże się udać po odpuszczenie grzechów do Jezusa z ufnością, kiedyśmy więcej grzechy cielesności, opilstwa, łakomstwa ulubili, pokochali, aniżeli samego Jezusa? Człowiecze grzeszny i tu nie rozpaczaj, większe jest miłosierdzie Boże aniżeli przewinienia twoje, Bóg cię o tem zapewnia, w którego imieniu mówię, ja ci to tylko jako posłannik Jego, byś w Nim ufał, ogłaszam. — Nie warteś w prawdzie dla złości i nieprawości twoich od Jezusa przebaczenia, ale On dobry i miłosierny, gdy się z wiarą w pokorze i ufnością udasz do Niego, przyjmie cię jak Ojciec marnotrawnego syna, i grzechy ci odpuści, jak to uczynił powietrzem ruszonemu; dopuści na cię częstokroć utrapienia, bicze i prześladowania, ale to dla tego, by cię z ran grzechowych uleczył; bo mówi Psalmista (31, 10): „Siła biczów na grzesznika, a mającego nadzieję w Panu miłosierdzie ogarnie“.

Więc sprawiedliwi nawróceni grzesznicy, schorzali, nędzarze, ubodzy, prześladowani i którzykolwiek w smutkach i utrapieniach zastajecie, udajcie się z ufnością do Jezusa, bo dobry i wszechmocny ulży wam w potrzebach waszych. Amen.

---

## Sąd Boży.

Jak surowo Bóg nieraz natychmiast karze takich, którzy się naśmiewają z religii i jej nauki, dowodzi następujące prawdziwe zdarzenie, które w kwietniu 1855 roku miało miejsce w wiosce M... w czasie misyi przez OO. Jezuitów odprawianej. Rzecz tak się miała:

Po kazaniu o odkładaniu pokuty i nawrócenia, drwił sobie parobczak z wsi B. z tych słów kapłana: „Za rok nie jeden z tych, co tu są zgromadzeni, już żyć nie będzie.“ Przyszedł do domu i w tym samym dniu od własnego brata został zabity.

Powód tego morderstwa był taki: Obaj ci bracia już od dawna żyli w niezgodzie i nieprzyjaźni, gdyż zabity był pijakiem i karciarzem. Ojciec i siostry nieraz go upominali i karcili, lecz on ich klął, wymyślał i groził, że ich pozabija. W dniu misyi wracając do domu, upił się i przyszedłszy do domu, te same klątwy i pogróżki powtarzał, co zawsze. Brat jego już się był udał na spoczynek i obiecał ojcu i siostrom, że już bratu nic nie powie, chociażby niewiem jak klął i wymyślał. Ale gdy klątwy i zgorszenia nie ustawały, już mu tego było za wiele; porwał się z łóżka, wziął siekierę i przybiegł do izby, gdzie się brat pijany znajdował. Pijak porwał za nóż, ale tamten go uprzedza i tak silnie tnie go w głowę siekierą, że pijany upada bez ducha. Tak ów nieszczęśliwy zginął bez pojednania się z Bogiem. Bo chociaż na misyi się spowiadał i Komunię św. przyjął, to jeszcze w ten sam dzień się upił, żył rozpustnie, jak przed-

tem i jeszcze ośmielił się drwić sobie ze słowa Bożego.

Któż w tem wydarzeniu nie widzi sądów Bożych?

## Powieści o Najświętszej Pannie.

### 3. Zwiastowanie.

Nadszedł nareszcie czas, w którym Pan Bóg Dziewicę z rajskiego kwiatu na ziemię zesłał, aby swój żywot doczesny rozpoczęła i aby się wypełniła Jego obietnica co do odkupienia rodzaju ludzkiego.

W królewskiem pokoleniu Dawida zakwitła lilia-dziewica, której anioł zwiastował, że ma być matką Zbawiciela, Syna Bożego, a ona z pokorą zwiesiła głowę i szepnęła:

— Oto ja służebnica Pana mego, niech mi się stanie według słowa twego!...

I stało się woli Bożej zadość — niech będzie imię Jego pochwalone!...

Dziewica z kwiatu zeszła na ziemię, jako Marya, druga Ewa ludzkości, która przyszła grzech zmazać poprzedniczki swojej, naprawić zło i zostać Matką Odkupiciela pokutujących plemion Adamowych, odrodzić je z ducha przez Syna Swego i otworzyć im znowu drogę do utraconego Raju.

### 4. W wieśniaczej chacie. — Nocleg u kmiotka. — Boże Narodzenie. — Cud przy żłobku.

Chodziła Panna Najświętsza po świecie, aż kiedyś zaszła do chaty ubogiego kmiotka i w kmiecej chacie prosiła o nocleg, bo indziej miejsca dla siebie nie miała.

Psy wiejskie spotkały Ją na drodze i poklękały przed Nią, zamiast ujadać; poznały Panią z niebieskiego dwora, ale chłopek nie poznał, jakiego gościa ma pod swoją strzechą, więc jął się wymawiać, że noclegu dać nie może, bo chałupę ma ciasną, a dzieci dużo, miejsca brak...

— Moja śliczna pani — rzeknie do Niej w końcu — zajdź chyba do mojej szopy, tam przenocujesz spokojnie; w chacie nie mam kędy dać tobie noclegu.

O drugiej po północy wielka jasność nagle go zbudziła; wyjrzy na dwór, a tam nad szopą jego świeci gwiazda, ze wszystkich najjaśniejsza, a rój aniołów złotopiórych spadł na słomianą strzechę i jak stado gołębi kołuje nad nią i śpiewa, i raduje się, i wesoło głosi, że Panna powiła syna, z którego będzie: „Chwała Bogu na wysokościach a pokój ludziom dobrej woli na ziemi!...“

Wtedy kmieć ręce załamał zlękniony i biadać zaczął i wyrzekać:

— Wolałbym leżeć z dziatkami pod progiem, a Tobie Boża Panno, odstąpić chatę całą, żebym był wiedział, coś za jedna! — żebym był wiedział!...

W szopie zaś Jezus malusieńki drży od zimna, a Matka rąbek z głowy zdejmuje na pieluszkę dla niego, garstkę ziół pod kolanka mu kładzie, słomą go okrywa i do snu kołysze piosenką: „Lulajże Jezuniu, lulajże, lulaj!...“ I nie chce posługi aniołów, których trzydzieści tysięcy gotowych czeka na Jej jedno skinienie, jeno sama się krząta około Dzieciąteczka, bo żaden anioł matki nie zastąpi. A wieść o Narodzeniu Bożem nasampierw leci do ubogich, do prostaczków, do pastuszków pod lasem i budzi ich ze snu i wzywa, aby pierwsi bieżeli witać Pana z nieba wysokiego, w żłobie złożonego na sianku, w ubóstwie wielkiem, skromniuteńkiego, jak polny kwiatek, choć cały świat jest Jego dziedzictwem.

Z hymnem aniołów, z kołysanką Bożej Matki, mięszają się głosy pastuszków; małej Dziecinie na multankach grają i rozmaite figle stroją, aby Pacholątko Boże zabawę miało; skromne dary szczerem sercom niosą i proszą o przyjęcie, a w żłobku śliczny Jezus przypatruje się temu i wdzięcznie się uśmiecha, i rączkę ku nim podnosi, jakby błogosławił.

Najświętsza krząta się w ubogiej szopie, pełnej niebieskich świateł i ziemskiego gwaru i dobrotliwie, i pobłażliwie zachęca

do wesołości pastuszków, co z pokłonem pierwsi do Syna Jej przybieżali.

I rojno, i gwarno, i wesoło było około kolebki Jezusowej, jakby się z nieba jasność i błogość wieczna wylały na ziemię...

A kmieć, co Bogu dał w szopie gościnę, prosty kmieć, kowal wioskowy z zawodu, cudem wynagrodzony był za nocleg owy; miał córkę, dziewczę miłe, ale kalekę, co się bez rąk urodziło i marny żywot wieść musiało. Ono dziewczątko pod szopę się skradło, między anioły i pastuszki z kolędą, modre oczki miłosiernie na Jezusa zwróciło i stało pokorne, nieśmiałe i dziwiło się temu, co widziało. Więc Marya Panna, gdy kowalątko-kalekę ujrzała, litością zjęta, rzecze do córki kmiecej:

— A podaj-no mi dziecko moje ze żłobu!...

Wtedy dziewczynie łzy stanęły w oczach, przystąpiła bliżej ze smutkiem i z żałością wielką odezwała się:

— Jakoż ja niegodna podam, kiedym bez rąk?

— Sięgnij tylko, biedoto!...

A ta sięgła i nagle urosły jej ręce, któremi Jezusa Matce mogła podać, więc jej dusza szczęściem wezbrała i zaczęła tą parą rąk urosłych w powietrzu machać, jak dwoma gałązkami świeżemi młoda brzózka na wiosnę, i śmiała się, i płakała i biegła do chaty, wołając:

— Oto mam ręce swoje, mam się czem modlić i pracować!

### 5. Ucieczka do Egiptu. — Litościwa paproć. — Trwożna osika i śmiała leszczyna. — Kukułka.

Przed siepaczami króla Heroda święta Rodzina kryje się w lasy i ucieka do Egiptu; idą ciemnym, gęstym borem, szukając drogi i schronienia, a jęki mordowanych niemowląt lecą za nimi, jakby ze skargą na okrutnika i wołaniem o pomoc. Serce Maryi Panny drży od strachu, lica Jej pobladły, jak księżyc na młodziku; tuli do łona swoją Dziecinę i okrywa Ją płaszczem, aby nawet noc czarna nie żajrzała Jezusowi w oczy.

Ale głodne Dzieciątko kwili i pożywienia żąda, a w głuchym borze żałosny płacz się rozlega.

Stare drzewa pochylają się litośnie, jakby szemrały: „Cyt, cyt, Dziecino!“ W zielonych oczach błyszczą im łzy rosy, współczucia łzy nad głodnym Jezusem.

Przy ziemi paproć czepia się nóg Maryi Panny i nieśmiało prosi:

— Pozwól mi posilić Dzieciątko Twoje, Święta Boża Rodzicielko!

— A cóż ty masz za pożywienie?

— Korzonki mam, którymi sama życie czerpię z ziemi.

Rozrzewniła Maryę Pannę ta skromna ofiara i przyjęła ją, aby czemkolwiek nakarmić zgłodniałą Dziecinę.

Pan Jezus za to, że ssał korzonki paproci, pobłogosławił litościwą roślinę i odtąd korzeń jej utracił dawną gorycz, a człek zbłąkany w lasach i zgłodniały, może w niej znaleść pożywienie i posiłek i od głodowej uchronić się śmierci, zanim go Pan Bóg z puszczy nie wyprowadzi...

Ze świtem Rodzina św. w dalszą znów szła drogę, aby umknąć przed siepaczami Heroda.

Maryi Pannie ciężko było dźwigać bez ustanku Jezusa, ale rozstać się z Nim ani na chwilę nie chciała, by skarbu macierzyństwa Swego z rąk nie wypuścić, póki na miejsce bezpieczne nie zdążą.

Próbowała na chwilę odpocząć i ukryć się pod osiką, ale niedobra drzewina nie chciała dać Jej schronienia.

— Boję się — wołała, drżąc ze strachu — aby mnie król Herod nie kazał ściąć za to, żem was ukrywała; boję się zemsty króla Heroda!... Idźcie ztąd, wstańcie, pójdźcie gdzieindziej!... boję się!...

I trzepotała gałązkami, listeczki jej pobladły i odstawały, jak włosy na głowie człowieka z wielkiej trwogi i przerażenia; więc Marya Panna musiała wstać z pod osiki i pobiegła skryć się pod leszczyną.

— A ty się nie będziesz bała Heroda?...

— spytała i jak spłoszona przepiórka przypadła pod krzak leszczyny, ale ta zamiast odpowiedzi nakryła swemi gałązkami, otuliła swym gęstym płaszczem z listeczków drobniutkich i dech w sobie zaparła.

Musiałby był król Heród mieczem wpierw rozrąbać jej ramiona, gdyby chciał z objęć leszczyny wydobyć Bożą Matkę z Dzieciątkiem, ale król okrutnik przeszedł mimo i nie dojrzał niczego; nawet nie zauważył osiki, która trzęsła się ze strachu i którą taki lęk okrutny przejął, że nie umiałaby była dać odpowiedzi na zapytanie, czy widziała ściganą niewiastę z dzieckiem małem u łona.

W leszczynie jednak siedziała kukułka — zdrajczyni i chcąc się przypochlebić Herodowi, zaczęła wołać: „Kuku — kuku!...“ aby zwrócić jego uwagę na kryjówkę Matki Bożej.

Za to złe serce jest ptakiem bez gniazda i nie ma gdzie własnych ukrywać piskląt, a osika, że się bała dać schronienie Maryi Pannie, musi po wieki trząść się ze strachu i dygotać listkami, choćby największa była cisza w powietrzu i najjaśniejsza pogoda na niebie.

Nie dosyć tego; zhańbił ją jeszcze Judasz, później, gdy się na niej obwiesił i za karę, że Jezusa przyjąć nie chciała, musiała dźwigać największego zdrajcę i najpodlejszego wisielca na ziemi.

Leszczyna zaś w nagrodę została błogosławioną krzewiną: odtąd grom w nią nigdy nie uderza i człowiek podczas burzy może śmiało szukać pod nią schronienia, z imieniem Maryi i Jezusa na ustach, bo ona odtąd w łaskach Maryi Panny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Kalendarz tygodniowy.

3. **Niedziela 4 po 3 Królach.** Błażeja b. i m.
4. Poniedziałek. Andrzęja Kors.
5. Wtorek. Agaty panny.
6. Sroda. Doroty panny i męcz.
7. Czwartek. Romualda opata.
8. Piątek. Jana z Maty wyzn.
9. Sobota. Apolonii panny.

## Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów św. teologii.

| | |
|---|---|
| Pozostało w kasie (zobacz nr. 3) . . . . . | 162,92 m. |
| P. St. Barmen . . . . . . . . . . . . | 0,30 „ |
| Na chrzcinach u p. J. Giéry w Bickern (nadesłał p. Maciej Rejek . . . . . . . | 4,00 „ |
| Składka kościelna w Gelsenkirchen (nadesłał p. Walenty Płókarz — porto 5 fen.) . . | 14,25 „ |
| Przy pożegnaniu p. Szymkowiaka w Linden nad Ruhrą (wręczył p. W. Nowak) . . | 7,60 „ |
| Na chrzcinach u p. Józefa Stelmaszyka w Annen (nadesłał p. Jan Szymański) , . . | 1,60 „ |
| P. Borkowski, Bochum . . . . . . . . | 1,00 „ |
| Na weselu w Röhlinghausen (nadesłał p. Szymon Nowaczyk z Braubauerschaft) . . | 8,30 „ |
| Razem | 199,97 m. |

Odchodzi:

| | | |
|---|---|---|
| P. O. w H. na książki . . . | 1,30 m. | |
| W. w E. stypendyum . . . . | 6,00 „ | |
| Klemens Fischer, pensya za M. S. i J. M. za styczeń . . . | 62,40 „ | |
| M. S. i J. M. na książki . . . | 7,75 „ | |
| J. P. w W. . . . . . . . . | 20,00 „ | |
| | 97,45 m. | 97,45 m. |
| | Pozostaje w kasie | 102,52 m. |

Bóg zapłać! Św. Józafacie, módl się za nami!
29. I. 95. pro: Ks. Liss.

**Uwaga:** Wszelkie składki na Świętojózafacie proszę przesyłać pod adresem: Pan **Jan Bieliński, Bochum, Maltheserstr. 17a.** Ks. Liss.

## Nabożeństwo polskie.

1 lutego, 2, 3 i 4 spowiedź w **Bruchu,** 2 i 3 nabożeństwo.

1 lutego od rana i 2 spowiedź w **Rotthausen,** po południu nabożeństwo.

3 lutego i 4 spowiedź w **Katernbergu,** 3go po południu nabożeństwo.

Od 1 lutego aż do 6-go **misya polska** w **Börning** pod Castrop. Porządek nabożeństwa będzie w przyszłą niedzielę w kościele w Castrop i Börning ogłoszony.

8-go lutego po poł. spowiedź w **Gelsenkirchen-Neustadt,** tak samo 9 i 10 rano. Po poł. wcześnie (o 2-giej) nabożeństwo.

9 lutego rano, 10, 11 i 12 rano spowiedź w **Bickern,** 10-go po południu nabożeństwo z kazaniem.

9 lutego po południu od 4-tej i 10 rano spowiedź w **Horst nad Ruhrą,** po południu nabożeństwo.

Prezesów towarzystw polskich w Buer, Horst nad Emscher, Bruch, Henrichenburg, Herten, Recklinghausen, i Laar zapraszam niniejszem 10-go lutego na naradę do **Bickern** o 2-giej godz. po poł. O. Andrzej.

## W kościele w Börnig

przy cesze „Mont-Cenis“, będzie odprawiać **Misya,** od 3-go do 10 lutego dla Niemców, a dla Polaków od 1-go do 6-go lutego rb.

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1-go lutego | 1 kazanie | o godz. 7 | wieczorem. |
| 2-go | „ 2 kazanie | „ 11 | przed połud. |
| „ | „ 3 kazanie | „ 7 | po południu. |
| 3-go | „ 4 kazanie | „ 11 | przed połud. |
| „ | „ 5 kazanie | „ 7 | po południu. |
| 4-go | „ 6 kazanie | „ $7^3/_4$ | po południu. |
| 5 go | „ 7 kazanie | „ $7^3/_4$ | po południu. |
| 6-go | „ 8 kazanie | „ $7^3/_4$ | po południu. |

Redaktor odpowiedzialny: ks. Franciszek Liss w Rumianie. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“